

W listopadzie **przyjeżdża Józia** przywożąc ze sobą „wiano” w postaci pierzyny, z „prawdziwego puchu gęsiego”. Zaczyna się nowe życie: kupujemy jedno garnkową Kuchenkę elektryczną (umocowana na stołku żołnierskim), garnki, patelnię, sztućce, i inne kuchenne wyposażenie, pamiętając, że umywalka i łazienka są w korytarzu wspólne z chorymi żołnierzami. Urządzamy świąteczną kolację dla **S. i S. Nowaków**. W drugi dzień Świąt Wigilijnych przyjeżdża **Tato** z córką **Agnieszka**. Józefa robi świąteczny obiad na kuchence elektrycznej (był opłatek, śledzie, barszcz, pierogi, ciasto). Była też „żywa” choinka. Śpimy na metalowym łóżku żołnierskim i na podłodze, na materacu gumowym. Szukamy pracy dla **Józefy** (tak zacząłem nazywać żonę z szacunku do odkrywanych umiejętności nie tylko kulinarnych). Podejmuje pracę w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej (blisko „dysponujących” mieszkaniami komunalnymi) z siedzibą w obecnym Muzeum Rybołówstwa Morskiego; za wynagrodzeniem około 1000 złotych miesięcznie. **Władza Ludowa** dbała o swoich obywateli. Zakładamy Zeszyt (**planowanych**) przychodów i wydatków.

Pierwsze nasze (komunalne) mieszkanie otrzymujemy w 1963 roku przy ulicy Staszica 20 m 5 w **pięknym Świnoujściu**, które miało jeden pokój o powierzchni 25 metrów kwadratowych, kuchenkę z oknem, łazienkę z wanną i WC, korytarz – położone na I piętrze budynku czteropiętrowego. Idziemy z Józefą obejrzeć – na podłodze z PCV zasiedlamy mieszkanie. W następnych dniach malowanie, tapetowanie; kupujemy meble w sklepie meblowym na ulicy Marynarzy, firanki oraz doposażenie kuchni, odkurzacz.



Radość – **przypadkowo** Józefa jest w ciąży. Nie przeszkadza to nam w wypadach na ryby, grilowanie z przyjaciółmi (**Fela i Wiesław Chudzikowie, S.S. Nowakowie, Marysia i Gienek Żukowscy, szefem Józefy Andrzejem Paczkowskim z żoną Hanką**); wspólne zabawy w lokalach (Klub Garnizonowy, Kasyno Milicyjne, Gryfia, Klub Nauczyciela i Techników; imieninowe spotkania domowe). **Kupujemy rower** – powożę Józefę na ramie na falochron, wyspę Karsibór, na falochron Zalewowy. Józefa kontynuuje naukę w Wieczorowym Liceum Ogólnokształcącym (X klasa). Ja służbowo uczę się języka niemieckiego i szwedzkiego (pani **Sobiech** i pan **Tan**). Poznajemy nowych znajomych: państwo **Danusia i Kazimierz Skromakowie** (nauczycielka a Kazio pracuje w PPDiUR „ODRA”). Naszym Lekarzem Rodzinnym był oficer z Marynarki Wojennej WOP pan **Tadeusz Gardy** z Jarosławia.

Mało doświadczeni „rodzicielsko” postanawiamy, że poród **Józefy** odbędzie się w Tuczempach pod nadzorem Mam. W połowie grudnia na 2 tygodnie przed planowanym porodem po **Józię** przyjeżdża mój **Tato**. Poród miał miejsce 21 grudnia 1963 roku. **Piotr**, bo takie syn otrzymuje imię; **ważył 2900 kg i mierzył 49 cm**. Był zdrowy i zadowolony z życia. Mama Józefa również. Podczas pobytu w szpitalu w Jarosławiu odwiedzam oboje „przez szybę okna”.